

# Anna Tarnowska, Anna Falkowska-Szameta, Szymon Gołębiowski

---

## Zakaz prania bielizny pod hydrantem czyli toruńskie przepisy porządkowe dwudziestolecia międzywojennego : obraz miasta

---

Rocznik Toruński 32, 77-110

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Zakaz prania bielizny pod hydrantem czyli toruńskie przepisy porządkowe dwudziestolecia międzywojennego. Obraz miasta

*Anna Tarnowska, Anna Falkowska-Szameta, Szymon Gołębiwski*

### 1. Organizacja administracji miejskiej – kto odpowiadał za porządek w mieście i powiecie

#### 1. 1. Rada Miejska i Magistrat

Jest oczywiste, że administracja Torunia w odrodzonej Polsce przez pierwsze lata opierać się musiała na ustawodawstwie pruskim. Nie należy nad tym ubolewać, gdyż obowiązujące od lat w Prusach ordynacje samorządowe były wzorowymi, nowoczesnymi regulacjami, gwarantującymi stabilny rozwój związkom samorządowym, a zwłaszcza miastom. Za czasów pruskich od razu też w prowincji Westpreussen (z której terenów 75% przekazanych Polsce utworzyło właśnie województwo pomorskie) wprowadzano nowe prawa, gdy tymczasem, w sąsiedniej prowincji Posen stosowano długie okresy karencji z racji kwestii narodowościowej.

Stąd pod rządami pruskimi obowiązywały dla pomorskiego samorządu: ordynacja miejska z 1808 r. (wprowadzona w Toruniu w 1834 r.), zastąpiona nową w 1853 r., ordynacja powiatowa z 1872 r. i ordynacja prowincjonalna z 1875 r. z późniejszymi zmianami.

Na mocy istotniejszej, bo obowiązującej w całości aż do 1933 r., ordynacji z 1853 r. funkcjonowała Rada Miejska (Stadtverordnetenversammlung – zgromadzenie deputowanych miejskich), złożona z 36,

a następnie 42 radnych, wybieranych na okres 6 lat, z których  $\frac{1}{3}$  zmieniała się co 3 lata. Rada wybierała ze swego grona przewodniczącego (der Vorsitzende), jego zastępców oraz sekretarza. Posiedzenia i głosowania z reguły były jawne. Obok niej działał Magistrat (kollegialischer Gemeindevorstand – kolegialny zarząd) złożony z płatnego burmistrza, jego zastępcy (der Beigeordnete lub tzw. drugi burmistrz), 3 radców płatnych oraz 9 radców honorowych. W skład Magistratu mogli ponadto wejść dodatkowo syndyk miejski, radca szkolny, radca rolny itp. Kadencja burmistrza i opłacanych członków trwała 12 lat, pozostałych – 6. Wybór burmistrza i jego zastępcy wymagał zatwierdzenia przez króla, następnie prezes rejencji lub mianowany przez niego komisarz zaprzysięgał burmistrza na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Prawo pruskie dopuszczało pewną dowolność w kształtowaniu wzajemnych relacji organów w drodze statutów wydawanych na podstawie ordynacji miejskiej (w prowincjach wschodnich owe statuty wymagały zatwierdzenia przez nadprezydenta prowincji), nie przewidywały także bardzo ścisłego rozgraniczenia zadań i kompetencji<sup>1</sup>. Nie do pomyślenia było takie zjawisko w późniejszych latach II Rzeczypospolitej. Rada Miejska decydowała o finansach miejskich, o kształcie budżetu, w tym o podatkach, jej uchwały zaś wykonywał Magistrat, na czele z nadburmistrzem (w Polsce był to burmistrz, w większych miastach prezydent). Burmistrz kierował ponadto i nadzorował całokształt administracji miejskiej (der ganze Geschäftsgang der städtischen Verwaltung).

Kontrolę nad miastem, które było wyłączone z powiatu (tzw. Kreisfrei), sprawował zamiast landrata prezes rejencji, a w II instancji – nadprezydent prowincji.

Niemiecki skład organów miejskich utrzymał się do 27 V 1920 r., kiedy to Minister b. Dzielnicy Pruskiej mianował tymczasowy Zarząd

---

<sup>1</sup> Por. § 35: Die Stadtverordneten-Versammlung hat über alle Gemeinde-Angelegenheiten zu beschließen, soweit dieselben nicht ausschließlich dem Magistrate überwiesen sind (Städte-Ordnung für die sechsöstlichen Provinzen der Preußischen Monarchie vom 30. Mai 1853; Gesetz-Sammlung für die Königlichen Preußischen Staaten, s. 261).

i Radę Miejską. Ów skład z nominacji przetrwał do 13 listopada, dnia pierwszych suwerennych wyborów samorządowych w Toruniu, już w niepodległej Polsce. Wybrano 42 radnych, przy czym sukces odniosła lista nr 3, tzw. Lista Obywatelska, skupiająca zwolenników Stronnictwa Narodowego, uzyskując 18 mandatów. Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się 23 listopada; wtedy też wybrano na przewodniczącego Zdzisława Dandelskiego, a na jego zastępcę Ottona Steinborna. W składzie Rady największą część stanowili rzemieślnicy i kupcy, następnie grupy zawodowe to urzędnicy i lekarze.

Powazne przetasowania dotyczyły stanowiska burmistrza. Od 10 II 1920 r. do końca kwietnia 1921 r. objął je komisarycznie dr Bolesław Wolszlegier, którego podczas poważnej choroby zastępował Otton Steinborn. W kolejnych latach funkcję tę pełnili Bronisław Dietl, Stefan Michałek, i wreszcie, od sierpnia 1924 r., przez długie lata, Antoni Bolt.

Drugie z kolei wybory odbyły się jesienią 1925 r.; przewagę, choć już nie tak wyrazistą, utrzymała endecja. Nowym przewodniczącym został Antoni Antczak<sup>2</sup>.

Dane z końca lat dwudziestych informują o krytycznie ocenianej ówczesnej organizacji Magistratu toruńskiego. Składał się z 17 jednostek, których zadania i kompetencje odziedziczono jeszcze z czasów pruskich i nie przystawały do nowych warunków. Olbrzymi problem stanowiła kwestia personelu – w pierwszym okresie pozostawiono na mocy porozumienia z Niemcami na dotychczasowych stanowiskach niektórych urzędników niemieckich. Wielu z nich nie znało języka polskiego, nie kryło ponadto niechęci do państwa polskiego. Ich zatrudnienie wydawało się jednak niezbędne z racji zupełnego braku wykształconych kadr polskich. W 1928 r. na 76 urzędników Magistratu zaledwie 45 było pracownikami etatowymi, pozostali zaś podpisywali okresowe kontrakty.

W 1929 r., w obliczu zarzutów o „materialne zainteresowania znacznej części członków Rady Miejskiej w poszczególnych działach administracji” (chodziło o poplecznictwo w uzyskiwaniu zamówień na

---

<sup>2</sup> Por. K. Przybyszewski, *Toruń w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939). Społeczeństwo i gospodarka*, Toruń 1994, s. 35–45.

dostawy miejskie) oraz m.in. o „wadliwy i niedbały sposób urzędowania Rady Miejskiej”, oficjalnie rozwiązano Radę Miejską<sup>3</sup>. Jej funkcje przejęła tymczasowo Izba Wojewódzka, utworzona w oparciu o rozporządzenie Prezydenta RP z 19 I 1928 r. (art. 96 i 98). Nowe wybory odbyły się 1 X 1929 r., najwięcej mandatów uzyskały Stronnictwo Narodowe i Narodowa Partia Robotnicza.

Do 1933 r. władze samorządowe były stosunkowo samodzielne w administrowaniu miastem. Wzajemne relacje układały się dość pozytywnie, nawet w tych przypadkach, gdy uchwały miejskie wymagały przed wejściem w życie zgody Magistratu. Obawiano się jednak trendu unifikacyjnego, który dla samorządów zachodnich mógł oznaczać regres. Cyryl Ratajski, długoletni prezydent Poznania, zarzucał administracji rządowej, iż realizuje swe dążenia do „ujednoczenia ustroju wszystkich miast Rzeczypospolitej [...] nie uwzględniając ani różnic społecznych i narodowych ich ludności, ani przepaści dzielących ich w rozwoju cywilizacyjnym”<sup>4</sup>. Pierwszym symptomem było uchwalenie 11 VIII 1923 r. ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, która odebrała związkom samorządowym pewne źródła dochodów, przysługujące im wcześniej na mocy prawa pruskiego (głównie chodziło tu o podatki przychodowe: gruntowy i przemysłowy oraz dodatek do podatku dochodowego). Dla kraju był to krok ku stabilizacji finansów państwa, związki komunalne zachodnie wyszły jednak z reformy finansów poszkodowane.

Ujednoczenie w zakresie organizacji samorządu przyniosła w 1933 r. tzw. Ustawa scaleniowa, o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego<sup>5</sup>. W sprawach ogólnych istotnym novum była wprowadzona przez nią zasada domniemania kompetencji na rzecz organów wykonawczych oraz zespolenia organów wykonawczych samorządu – wy-

---

<sup>3</sup> Rozporządzenie Rady Miejskiej z 20 II 1929 r. (Monitor Polski <dalej: MP> z 4 III 1929, nr 52, poz. 100). Rozwiązanie Rady Miejskiej przewidywała ordynacja miejska z 1853 r. w § 79, w warunkach polskich tę dawną kompetencję królewska, wykonywaną na wniosek Staatsministerium, przejęła właśnie Rada Ministrów.

<sup>4</sup> Zob. C. Ratajski, *Rozwój Poznania pod rządami polskimi*, [w:] *Kronika Miasta Poznania*, Nr 11, 1924, s. 201–202.

<sup>5</sup> Ustawa z 23 III 1933 r. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (dalej cyt. DzURP) Nr 35, poz. 294.

działów powiatowych – z organami administracji rządowej. W praktyce więc wydział powiatowy obradował pod przewodnictwem starosty.

W odniesieniu do miast ustawa zdecydowała jasno, jakie zadania przypisano Radzie Miejskiej (art. 43), a jakie Zarządowi Miejskiemu (nowa nazwa Magistratu, art. 44). Obowiązywało teraz odmienne domniemanie właściwości – na rzecz organu wykonawczego, a nie uchwałodawczego, jak uprzednio. W tle jednak, wobec miast pomorskich oraz województwa poznańskiego, utrzymano w mocy niektóre przepisy pruskiej ordynacji miejskiej. Poszerzono zakres kompetencji prezydenta kosztem organu kolegialnego – Magistratu. Prezydent, posiadający odąd samodzielny zakres działania, z urzędu przewodniczył posiedzeniom Rady Miejskiej (nie jak dotychczas osobno wybierany przewodniczący). Wprowadzono także możliwość, obok rozwiązania Rady Miejskiej, co przewidywało prawo pruskie, rozwiązanie Zarządu Miejskiego. W takim przypadku Rada Miejska powinna dokonać wyboru nowych członków w okresie 12 tygodni, przy czym przewidziano powołanie tymczasowych członków Zarządu, tymczasowego burmistrza i jego zastępcy. Wprowadzono też ostrzejsze rygory nadzoru nad organami samorządu, nie tylko miejskiego<sup>6</sup>.

Ostatecznie jednak, jak pisał w 1933 r. Bolesław Trzebski, „cały szereg urzędzeń w samorządzie tej dzielnicy pozostaje bez zmiany, wytrzymały one bowiem próbę życia kilkudziesięciu lat i okazały się praktyczne. Nawet niektóre zasady, obowiązujące w dzielnicy zachodniej, ustawa z pewną zmianą rozciąga na pozostałe obszary i utrwała w całym Państwie, np. instytucję zawodowych członków zarządu, wzmocnienie władzy burmistrza itd.”<sup>7</sup>. Ta ostatnia teza wydaje się jednak nadal czekać na uzasadnienie w drodze badań.

W skład Rady Miejskiej, wybranej już na podstawie przepisów nowej ustawy, zamiast dawnych radców honorowych weszli czterej ławnicy. Przewodniczącym Rady został zgodnie z przepisami prezydent miasta Antoni Bolt, którego 12-letnia kadencja upłynęła w lipcu

---

<sup>6</sup> Por. szerzej W. Dalbor, *Nowy ustrój samorządu w województwach Poznańskim i Pomorskim*, wyd. II, Poznań 1933, s. 17–59.

<sup>7</sup> Por. B. Trzebski, *Podstawowe idee i założenia nowej ustawy samorządowej*, *Gazeta Administracji i Policji Państwowej*, 1933, nr 12, s. 390.

1936 r. Wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis poinformował wówczas władze miejskie o planach wyborów prezydenta, nakazując ustalenie jego przyszłych zarobków oraz rozpisanie konkursu. Po kilku nieefektywnych głosowaniach, wobec braku wymaganej większości głosów, nowym prezydentem został Leon Raszeja. Ostatnie przedwojenne wybory odbyły się w grudniu 1938 r., nowo obrana Rada spotkała się na pierwszym posiedzeniu 27 II 1939 r.

## 1. 2. Inne organy administracji publicznej w Toruniu

Jak wspomniano, poza władzami miejskimi siedzibę swą w Toruniu znalazły organy wojewódzkie. Wojewodowie pomorscy urzędowali w budynku przy ul. Wały 2, przy Placu Teatralnym, wzniesionym w 1907 r. na potrzeby szkoły przemysłowej (miał to być stan przejściowy do chwili wykończenia nowej placówki po drugiej stronie Placu Teatralnego, ostatecznie jednak tam znalazła siedzibę Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych; władze wojewódzkie wróciły doń po 45 latach); mieszkali zaś w służbowej willi między ul. Chopina, Fredry i Czerwoną Drogą, która dziś pozostaje w użytkowaniu Instytutu Geografii. Wśród urzędujących wojewodów, następców Stefana Łaszewskiego, należy wymienić Jana Brejskiego, Stanisława Wachowiaka, a z czasów sanacji Kazimierza Młodzianowskiego, Wiktora Lamota, Stefana Kirtiklisa<sup>8</sup>. Ostatnim z wojewodów pomorskich był mianowany w 1936 r. Władysław Raczkiewicz, któremu w czasie II wojny światowej powierzono urząd Prezydenta Rzeczypospolitej.

Poza organami samorządowymi miejskimi w Toruniu mieściło się także Starostwo Krajowe, czyli wykonawczy organ samorządu wojewódzkiego. Taki związek samorządowy istniał w II RP jedynie w województwach zachodnich – pomorskim i poznańskim, a podstawą jego działalności były utrzymane w mocy przepisy pruskie, głównie wspom-

---

<sup>8</sup> Tegoż, urzędującego w latach 1932–1936, gruntownie ośmieszono w „Słowie Pomorskim”, drukując powieść o jakimś carskim urzędniku, w którym wszyscy rozpoznawali wojewodę. Zob. T. Cieślak, *Etapy rozwoju miasta Torunia w XIX i XX w.*, Rocznik Toruński, t. 15, 1980, s. 241–252.

niana ordynacja prowincjonalna z 1875 r.<sup>9</sup> Starosta Krajowy urzędował początkowo na ul. Mostowej 11, a następnie w gmachu tzw. „harmonijki” przy Fosie Staromiejskiej, wybudowanym w 1935 r. Tam przeniesiono także Pomorską Komunalną Kasę Oszczędności.

Toruń był wreszcie siedzibą starostwa powiatowego, czyli władz administracji rządowej I instancji w powiecie toruńskim. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 19 III 1928 r.<sup>10</sup> w sprawie powiatów miejskich od tego roku funkcje powiatowej władzy administracji ogólnej przejął prezydent miasta.

Wkrótce, jako tzw. powiat grodzki (miejski) – oficjalnie od 1929 r.<sup>11</sup>, praktycznie od 1930<sup>12</sup> – Toruń stał się siedzibą starostwa grodzkiego miasta Torunia. Wtedy też zlikwidowano Wydział Bezpieczeństwa Publicznego Magistratu toruńskiego, który dotychczas zajmował się sprawami przekazanymi teraz staroście grodzkiemu.

Starosta grodzki zajmował się przede wszystkim tzw. administracją policji, czyli sprawami z zakresu utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego: nadzorem nad lokalami publicznymi, zgromadzeniami i stowarzyszeniami, prasą, nad bronią<sup>13</sup>. Do jego zadań należała też kontrola spraw policji kryminalnej i obyczajowej, także nad-

---

<sup>9</sup> Szerzej nt. samorządu w b. dzielnicy pruskiej pisała A. Tamowska, *Wpływ prawa pruskiego i niemieckiego na kształt samorządu terytorialnego na ziemiach zachodnich w latach 1918–1939*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. 55, 2003, z. 2, s. 31–59.

<sup>10</sup> DzURP Nr 45, poz. 426.

<sup>11</sup> Zob. wyżej, a ponadto: rozporządzenie Rady Ministrów z 23 IX 1929 r. o zmianie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 III 1928 r. (DzURP Nr 72, poz. 543).

<sup>12</sup> Por. Ogłoszenie Wojewody Pomorskiego z 14 III 1930 r. o uruchomieniu starostw grodzkich w Toruniu i Grudziądzu (Pomorski Dziennik Wojewódzki z 15 III 1930, Nr 6, poz. 70).

<sup>13</sup> Zgodnie z zakresem kompetencji wyszczególnionym w: Postanowieniu Ministra Spraw Wewnętrznych z 31 I 1930 r. o przekazaniu starostom grodzkim w miastach Bydgoszczy, Gnieźnie, Grudziądzu, Inowrocławiu i Toruniu niektórych czynności władzy policyjnej (MP nr 33, poz. 58), rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z 24 III 1930 o przekazaniu starostom grodzkim w miastach... czynności miejscowej władzy policyjnej w sprawach prasowych (MP nr 76, poz. 119) oraz rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z 31 III 1930 r. o zakresie działania starostów grodzkich w miastach Bydgoszczy, Gnieźnie, Grudziądzu, Inowrocławiu i Toruniu (MP nr 82, 125).



zór nad cudzoziemcami oraz częściowo nadzór nad handlem. Starosta współdziałał ściśle z Policją Państwową. Stanowisko starosty obejmowali kolejno: Władysław Staniszewski (1930–1932), następnie jako starosta powiatowy i grodzki Lubomir Skórewicz (1934–1936) i Tadeusz Bruniewski (1936–1939).

W 1932 r., prawdopodobnie ze względów oszczędnościowych, przekazano funkcje starosty grodzkiego powiatowemu<sup>14</sup>, konkretyzując także ograniczenia władzy prezydenta miasta. Formalnie jednak urzędy pomocnicze starostw powiatowego i grodzkiego były odrębnymi instytucjami. Dla łatwiejszego administrowania przeniesiono zatem starostwo grodzkie z jego siedziby przy ul. Mickiewicza 5 do budynku starostwa powiatowego, mieszczącego się na Placu Teatralnym 4, w budynku dzisiejszego Urzędu Miejskiego<sup>15</sup>.

Należy wskazać, iż w ramach relacji władz miejskich z administracją rządową od 1933 r. nastąpiło istotne skomplikowanie. Wtedy bowiem na mocy wspomnianej ustawy scaleniowej, także starostów grodzkich uprawniono do udziału w nadzorze nad czynnościami przeznaczonych gmin (w tym prezydenta), gdy dotyczyły bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Ostatnią ważniejszą zmianą, tym razem w praktyce funkcjonowania władz miejskich, było przyłączenie w 1937 r. do Torunia odrębnie dotychczas funkcjonującego miasteczka po drugiej stronie Wisły – Podgórze. Wiążące pertraktacje w tej sprawie toczyły się właściwie już od 1917 r., przy czym sporym utrudnieniem był niechętny stosunek mieszkańców Podgórze do idei połączenia<sup>16</sup>.

---

<sup>14</sup> Zob. rozporządzenie Rady Ministrów z 27 IV 1932 r. w sprawie powiatów miejskich (DzURP Nr 41, poz. 408) oraz rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 8 VIII 1932 r. o poruczeniu funkcji starostów grodzkich w miastach Grudziądzu, Toruniu i Radomiu odpowiednim starostom powiatowym (MP nr 33, poz. 58).

<sup>15</sup> Por. szerzej K. Paturalski, *Starostwo Grodzkie w Toruniu 1930–1939*, Toruń 1991, praca magisterska niepublikowana, maszynopis w Archiwum Państwowym w Toruniu (dalej cyt. AP), *passim*.

<sup>16</sup> Por. Podział i ustrój administracyjno-terytorialny gmin i miast powiatu toruńskiego 1934–1939, AP Toruń, Wydział Powiatowy w Toruniu z lat 1920–1939, sygn. 283a, *Memoriał w sprawie włączenia do Torunia przedmieść położonych na lewym brzegu Wisły, mianowicie Podgórze, Stawek i Rudaka*, s. 92–107, *Memoriał przeciwko włączeniu miasta Podgórze do Torunia*, s. 109–119 i 120–124.

### 1. 3. Przepisy prawa miejscowego

W związku z zadaniami, jakie państwo nakładało na samorzady czy to bezpośrednio w aktach powołujących organy komunalne do życia (zadania własne), czy też w późniejszych regulacjach prawnych (zadania zlecane lub poruczone), związki samorządowe musiały mieć prawo regulowania stosunków miejskich w wydawanych przez siebie przepisach prawnych. Obowiązywały one tylko na terenie podlegającym danemu związkowi czy to w gminie, czy w powiecie.

Na mocy § 11 ordynacji z 1853 r. miasta zostały upoważnione do wydawania zarządzeń statutowych (Statutarische Anordnungen), dotyczących zagadnień praw i obowiązków mieszkańców, o których wprawdzie ustawa stanowi, ale niewystarczająco dokładnie, a także stosunków własności decydujących o przynależności do zgromadzeń wyborczych. Przepisy te wymagały zatwierdzenia przez władze rejencji.

Oprócz powyższych Rada podejmowała zwyczajne uchwały dotyczące życia miejskiego i jego administracji. Z reguły były one suwerenne, szczególne rygory kontroli dotyczyły tylko spraw parcelacji gruntów miejskich, zaciągania długów, zarządzania pobierania dodatków do podatków. Gdy uchwały dotyczyły kwestii przekazanych ustawowo do wykonania Magistratowi, wymagały zgody tego ostatniego. W razie odmowy zatwierdzenia Magistrat musiał wskazać jej przyczyny. Ponadto zarząd zobowiązany był do odmowy wykonania uchwały, gdyby ta wykraczała poza kompetencje Rady, była sprzeczna z prawem bądź godziła w dobro państwa lub gminy. W sprawach wprost przekazanych Magistratowi przez ustawę (zarząd, ewentualnie nadzór instytucji miejskich, reprezentacja miasta na zewnątrz i inne) podejmował on własne uchwały. Wobec nich kontrolę legalności sprawował burmistrz, który powinien poddać kwestię sporną pod rozstrzygnięcie władz rejencji.

W niepodległej Polsce kształt powyższych przepisów nieco się zmienił. Prawo wyborcze przyjęło w pełni demokratyczny charakter, stąd brak już było cenzusów majątkowych decydujących o prawie wyborczym. Ponadto organem zatwierdzającym przepisy statutowe stał się: do 1928 r. wojewódzki sąd administracyjny w Toruniu, następnie wojewoda z izbą wojewódzką.

Na gruncie ustawy scaleniowej z 1933 r. utrzymano w mocy niektóre z powyższych przepisów proceduralnych dotyczących nadzoru (§ 36 i 56 punkt 2, a także 72 i 73) pruskiej ordynacji miejskiej.

Ogólnie Rada Miejska upoważniona została do „stanowienia o dobrowolnym podejmowaniu zadań o charakterze publicznym”, także poprzez „uchwalanie statutów miejscowych (miejscowych przepisów prawnych), jeżeli w myśl obowiązujących przepisów prawo takie gminie przysługuje”, czy podejmowanie wszelkich uchwał dotyczących rozporządzeń majątkiem miejskim, czy spraw funkcjonariuszy miejskich. Przepis dotyczący kompetencji ma charakter wyliczenia enumeratywnego. Odebrano natomiast Radzie wszelkie zadania zarządzające i wykonawcze.

Ustawa stanowiła więc, iż odąd samorząd miejski mógł działać tylko w razie upoważnienia przez przepisy ustawowe – nie miał już prawa uzupełniania luk w prawie poprzez akty prawa miejscowego. Zwiększona została liczba przypadków, w których było niezbędne zatwierdzenie uchwał Rady Miejskiej czy Zarządu Miejskiego przez władze nadzorcze.

Obok władz samorządowych interesujące nas przepisy porządkowe wydawał starosta powiatowy, a od 1934 r. – w jednej osobie starosta powiatowy i grodzki. Były one odzwierciedleniem obowiązków nałożonych nań przez ustawy i właściwe rozporządzenia wykonawcze ministrów, przede wszystkim Ministra Spraw Wewnętrznych.

Warto zaznaczyć, iż sama kwestia przepisów porządkowych ma historię o wiele dłuższą i barwniejszą. Porządek w życiu codziennym i towarzyskim miasta wprowadzano już od XVI w. na mocy szczególnych „leges sumptuariae” – ustaw przeciw zbytkowi. Chronić miały one życie gospodarcze miasta, finanse miejskie, stanowiły także element moralizatorsko-religijny. W owym czasie władzą administracyjną w zakresie wykroczeń był szczególnie miejski urząd, tzw. urząd wetowy. Większość owych ordynacji, reglamentujących życie codzienne i obyczaje, w tym kwestie tak drobiazgowo jak stroje, porządek oficjalnych wystąpień podczas uroczystości miejskich, ale także porządek wesel i pogrzebów, pochodziła z XVIII w.<sup>17</sup> Wiek XIX przyniósł już regula-

---

<sup>17</sup> Por. szerzej S. Salmonowicz, *O reglamentacji obyczajowości mieszczańskiej w Toruniu w XVI–XVIII w. (Zarys problematyki)*, *Zapiski Historyczne*, 1976, z. 3,

cje nowoczesne, o niestanowym charakterze, mające na celu zaprowadzenie i przestrzeganie nowoczesnych zasad sanitarnych. Tu wymienić trzeba chociażby „Straßenordnung für die Stadt Thorn” z 1845 r., regulującą obowiązek sprzątanania jezdni i trotuarów. Kolejne przepisy w tym zakresie pochodziły z 1864 i 1879 r.<sup>18</sup> Utrzymano także w XIX w. wydane wcześniej zakazy: prania na ulicy (1835) oraz wywieszania prania do suszenia przed drzwiami, na publicznych ulicach (1820), gdyż sprzeciwiało się to „publicznej przyzwoitości”, miasto wszak dbało o obyczajność i zdrowie publiczne w iście „biedermeierowski” sposób<sup>19</sup>.

Na marginesie warto zaznaczyć, że pewne zastrzeżenia wobec prania bielizny w pomieszczeniach domowych utrzymano w dwudziestoleciu międzywojennym. Wydano w celu uregulowania tych spraw Obwieszczenie Policcyjno-Budowlane w sprawie urządzania nowych palenisk (pieców), które postanawia w punkcie: „Pranie i suszenie bielizny w lokalach mieszkalnych surowo wzbronione. Na te cele winny być specjalne ubikacje oddzielone od pierwszych klatek schodowych ścianami ogniotrwałymi”<sup>20</sup>.

## 2. Utrzymanie porządku, bezpieczeństwa i zdrowia publicznego jako zadanie władz miejskich

### 2. 1. Komunikacja w mieście

Przejęcie przez Toruń roli stolicy województwa nie było dla miasta łatwe. W ówczesnych wspomnieniach Toruń w początkach dwudziestolecia jawi się jako „miasto gruntownie i programowo zakorkowa-

---

s. 87–103; tenże, *Imprezy i uroczystości w dawnym Toruniu*, [w:] *Imprezy towarzyskie i oficjalne w dawnym Toruniu*, pod red. J. Staszewskiego, Toruń 1984, s. 27–44; J. Wojtowicz, *Prace i rozrywki elity mieszczaństwa w XVI–XVIII w.*, *ibid.*, s. 9–26.

<sup>18</sup> Por. M. Niedzielska, *Życie polityczne i kulturalne Torunia (1815–1914)*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. 3, cz.1, *W czasach zaboru pruskiego (1793–1920)*, Toruń 2003, s. 232–233.

<sup>19</sup> R. Trenkel, *Thorn zur Biedermeierzeit. Aus dem Leben eines deutschen Gelehrten im alten Thorn vor 130 Jahren*, *Westpreussen Jahrbuch* H. 11, 1961, s. 99.

<sup>20</sup> *Tygodnik Toruński* z 23 II 1924 r., nr 8 (rok I), s. 5.

nym”<sup>21</sup>. Poniemiecka infrastruktura techniczna pozostawała wprawdzie w stanie dobrym, ale niewystarczającym przy bujnym rozwoju miasta. Od chwili przejęcia suwerennej władzy w mieście pojawiały się projekty komunikacyjnego „udroźnienia miasta”, z których część zrealizowano, jak np. ulica Szopena, Aleja 700-lecia, ulica Traugutta – połączenie Warszawskiej i Lubickiej<sup>22</sup>. Samochód był w tym okresie towarem luksusowym, po ulicach Torunia jeździło nie więcej niż 50 taksówek, przeważnie „Fordów” z końca lat dwudziestych; w 1939 r. zarejestrowanych było 5 tysięcy samochodów i około 1,5 tysiąca motocykli. Istniało za to aż 5 stacji benzynowych, wszystkie na Starym Mieście, przy czym naturalnie ze współczesnymi nie miały one zbyt wiele wspólnego, opierały się na ręcznie obsługiwanej pompie.

Już w okresie międzywojennym występowały ograniczenia prędkości. Najwyższe dozwolone prędkości pojazdów mechanicznych w obrębie śródmieścia (tj. w obrębie bram: Bydgoskiej, Chełmińskiej i Lubickiej, aż do miejskiego dworca kolejowego) ograniczono w 1930 r. do: 25 km/h – dla samochodów osobowych, 10 km/h – dla samochodów ciężarowych i półciężarowych. Winni naruszenia tego przepisu byli karani grzywną do 1000 zł lub aresztem do 6 tygodni albo oboma tymi karami łącznie<sup>23</sup>.

Jak wspomniano już powyżej, w Toruniu jeździło 50 taksówek. Było to za mało jak na miasto takiej wielkości jak Toruń. W związku z powyższym konieczne nadal było korzystanie z dorożek konnych. Ich użytkowanie, jak i ceny kursów, były regulowane ścisłymi przepisami, dotyczącymi m.in. wyglądu pojazdu. Mówi o tym „Rozporządzenie policyjne w sprawie dorożkarstwa w mieście Toruniu”:

---

<sup>21</sup> Por. J. Serczyk, *Wspomnienie o Toruniu z czasów Drugiej Rzeczypospolitej, 1920–1939*, Toruń 1982, s. 8 i n.

<sup>22</sup> Por. szerzej I. Tłoczek, *Toruń w latach 1930–1939. Wspomnienia urbanisty*, Rocznik Toruński, t. 5, 1971, s. 141–146; por. także, Antoni Bolt – *prezydent miasta Torunia w latach 1924–1936*, Rocznik Toruński, t. 13, 1978, s. 73–90, K. Przybyśzewski, *Rozbudowa miasta Torunia w latach 1920–1939*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia XI, Toruń 1974, s. 133–155.

<sup>23</sup> Rozporządzenie Wojewody Pomorskiego z 12 X 1929 r. o ograniczeniu szybkości pojazdów mechanicznych na ulicach miasta Torunia (Ogłoszenia Magistratu miasta Torunia <dalej: Ogłoszenia Magistratu>, 18 I 1930 r., Nr 3).

### 1. Uruchomienie [...]

§ 2. Dorożki muszą być trwałe, o przyzwoitym wyglądzie, wygodnie i zawsze dobrze utrzymane. Muszą zwłaszcza być zewnętrznie dobrze polakierowane i wewnątrz wyłożone obiciem czystym i niepodartem. Muszą być urządzone na sprężynach lub osadzone na resorach, posiadać okrycie zaopatrzone z przodu i z boków okienkami. Letnie dorożki mogą być bez nakryć. [...]

§ 4. Podczas sanny można używać do jazdy odpowiednich sanek; trzaskanie z bicia jest w obrębie miasta zakazane. [...]

§ 6. Konie muszą być silne bez szkodliwych wad, a uprząż na konie musi być trwałą, od woli za właściciela pojazdów zależy użycie do jazdy dorożek jedno lub dwukonnych. [...]

### III. Obowiązki woźniców

§ 20. Na dworcach kolejowych, skoro tylko oznajmiono przybycie pociągu, musi woźnica siadać na koziele i być w pogotowiu do odjazdu. [...]

§ 26. Skoro tylko dorożka znajduje się w jeździe, bez względu na to, czy jest zajęta lub nie, nie wolno woźnicy palić tytoniu. [...]

§ 28. Zamawianie publiczności, aby ich skłonić do wyboru dorożki, jest wzbronione. [...]

§ 35. Woźnica może żądać tylko zapłaty według taryfy, piwnego nie wolno mu żądać. [...]

§ 38. Woźnica dorożki musi odnosić się do pasażerów przyzwoicie i wstrzymać się od wszelkich czynności, jak krzyków, przekleństw, bicia, dręczenia koni lub t. p. zwracających publiczną uwagę i niezadowolenie. Pijaństwo dorożkarza w służbie pociąga za sobą wykluczenie woźnicy od prawa prowadzenia dorożki<sup>24</sup>.

Sprecyzowano również zasady wyprzedzania jednej dorożki przez drugą, a także postępowanie w przypadku „złego samopoczucia” konia. Mówi o tym „Rozporządzenie policyjne dotyczące ruchu na drogach i placach publicznych”<sup>25</sup>:

§ 2. Gdy jedna furmanka zamierza wyprzedzić drugą jadącą w tym samym kierunku, należy dać znak przez wołanie lub gwizdanie, nigdy przez pęknięcie z bicia. Przednia furmanka winna zjechać w prawą stronę, pozostawiając dostateczne miejsce do przejazdu. [...]

---

<sup>24</sup> Tygodnik Toruński. Organ urzędowy Magistratu miasta Torunia i Wydziału Powiatowego powiatu Toruńskiego (dalej: Tygodnik Toruński), 20 III 1926 r., nr 12 (rok III), s. 2–4.

<sup>25</sup> Tygodnik Toruński, 23 II 1924 r., nr 8 (rok I), s. 12–13.

§ 17. Jeśli zwierzęta pociągowe przy furmance upadną, należy takowe wpierv wyprząż i potem podnieść. W razie ślizgawicy należy podłożyć dery lub podsypać piasek, żwir, popiół celem ułatwienia powstania zwierzętom.

Bardziej dostępny dla przeciętnego obywatela był tramwaj<sup>26</sup>. W 1938 r. baza Przedsiębiorstwa Tramwaje Miejskie w Toruniu liczyła około 45 wagonów, w tym także, co było ewenementem, przyczepki towarowe. Długość linii liczyła 13,7 km długości (w marcu 1939 r. – ponad 19 km), więc niezbyt wiele (Warszawa około 120 km, Poznań 31). Wagony miały charakterystyczny żółty kolor, który utrzymał się do 1953 r. Układ trzech linii został odziedziczony po czasach zaboru – jedna łączyła Bydgoskie Przedmieście z Dworcem Miasto, następną Rynek Staromiejski z Dworcem Mokre (dzisiejszy Wschodni), i wreszcie Rynek Staromiejski z Chełmińskim Przedmieściem. W latach kryzysu, zmniejszając w ten sposób liczbę bezrobotnych, podjęto potężne prace rozbudowujące i porządkujące dotychczasowy układ. Chodziło zwłaszcza o ominięcie ulic Św. Ducha i Kopernika, gdzie istniał tylko jeden tor i gdzie motorniczowie ręcznie uruchamiali sygnalizację, mającą zapobiec kolizjom. Problem pojawiał się, gdy sygnał został włączony jednocześnie i sygnalizacja nie zadziałała – wówczas, po spotkaniu dwóch tramwajów na zakręcie Św. Ducha „oko w oko”, jeden zmuszony był do cofnięcia na tor podwójny, co zapewne nie obywało się bez mocnych argumentów<sup>27</sup>.

Wreszcie niezbędna dla usprawnienia komunikacji okazała się sprawa budowy nowego mostu. Ów pierwszy, drogowo-kolejowy z 1872 r., okazał się niewystarczający w obliczu zainteresowania nowym szlakiem kolejowym do Warszawy i wzrostu znaczenia owego dworca Toruń-Przedmieście, dziś Toruń-Główny. W latach zaboru ważniejszą rolę odgrywało połączenie Berlin-Poznań-Olsztyn w Pru-

---

<sup>26</sup> Tramwaj konny pojawił się w Toruniu już w 1891 r., trzy lata później niż w Bydgoszczy; sieć zelektryfikowano w 1899 r. i zmieniono przy okazji trasę torów – tramwaj jeździł przez ul. Szeroką, gdzie przetrwał do 1970 r. Por. J. Domasłowski, *Tramwaj na Szerokiej. Toruń, jakiego już nie ma*, Ilustrowany Kurier Polski, nr 18, 2002 r., 25/27 I, s. 16. Zainteresowanych historią tramwajów w Toruniu należy odeśłać do: *60 lat toruńskich tramwajów elektrycznych 1899-1959*, Warszawa 1959; K. Przybyszewski, *Toruń w latach*, s. 149-152.

<sup>27</sup> Por. J. Serczyk, *Wspomnienie*, s. 26.

sach Wschodnich, w II RP oczywiście uległo to zmianie. Zdecydowano się na wykorzystanie istniejącego już mostu, stojącego dotychczas w Opaleniu, na polskim przyczółku mostowym, na granicy Polski i Prus Wschodnich. Wywołało to protesty ze strony niemieckiej, mimo to jednak most w Opaleniu rozebrano w latach 1929–1934 i ustawiono ponownie w Toruniu, nadając mu imię Józefa Piłsudskiego<sup>28</sup>. Wkrótce też powstały tory tramwajowe, łączące Plac Bankowy, nowy węzeł komunikacyjny, z Dworcem za Wisłą, przemianowanym odtąd na Główny. Same budynki dworców – Głównego, Miasto czy Mokre (dziś Wschodni) wyglądały podobnie, jedynie Toruń Miasto uzyskał w okresie międzywojennym nowy tynk z okazji wizyty w mieście marszałka Rydza-Śmigłego w 1938 r. Zasady regulacji ruchu były jednak zupełnie inne, jak podkreśla Jerzy Serczyk. Dworce przeznaczone były wyłącznie dla pasażerów z ważnymi biletami, co skwapliwie kontrolowali kolejarze i policjanci, gwarantując w zamian wysoki poziom bezpieczeństwa. Dotyczyło to nawet podróżnych czwartej klasy, bo i taka się przez kilka lat II RP w zachodnich dyrekcjach kolejowych zachowała. Były to wagony raczej z miejscami stojącymi, kursujące na trasach lokalnych: do Chełmna, Grudziądza, Inowrocławia.

Wreszcie nie można zapomnieć o transporcie drogą wodną – Wisłą, który odbywał się parowcami, holownikami i tzw. berlinkami.

Wspomniany wyżej brak mostu powodował, iż próbowano przekraczać Wisłę w czasie zimy po lodzie. Takie postępowanie było krytykowane przez policję: „Przechodzenie przez Wisłę po lodzie jest policyjnie zakazane ze względu na niebezpieczeństwo życia. Stan wody na Wiśle jest zmienny, wskutek czego skorupa lodowa na rzece nie jest jednolita i nie całe koryto rzeki pokryło się grubą warstwą lodu. Nale-

---

<sup>28</sup> To dość ciekawa sprawa. Toruń międzywojenny, rządzony przez endecję, chadecję i socjalistów, niezbyt chętny był do uczczenia imienia marszałka, czego dowodem może być sprawa odmowy nadania imienia Józefa Piłsudskiego jednej z ulic przez Radę Miejską. Sprawa ta pośrednio znalazła swój epilog w sądzie, w postępowaniu przeciwko dr. Woydzie i red. Madejskiemu ze „Słowa Pomorskiego”, którzy na łamach gazety dowodzili, iż skutkiem uchwały odmownej było rozwiązanie Rady Miejskiej w Toruniu. Por. K. Przybyszewski, *Toruń w latach*, s. 42–43. Most został jednak przeniesiony na koszt państwa, stąd też prawo władz rządowych na nadanie mu imienia. Por. J. Serczyk, *Wspomnienie*, s. 27–28.



ży więc przestrzegać wszystkich tych, którzy po lodzie chcą przechodzić z jednego brzegu Wisły na drugi”<sup>29</sup>.

Okazuje się również, że dużym problemem było korzystanie z bardzo popularnej zabawy na śniegu – saneczkowania. Również ono do czekało się odpowiednich uregulowań prawnych. „Saneczkowanie w parku miejskim”: „Wobec kilkakrotnych zażaleń na dozorców, którzy zabraniają saneczkowania w parku miejskim zwraca się uwagę, że ze względu na bezpieczeństwo publiczne saneczkowanie się w parku jest wzbronione, natomiast wolno saneczkować się w lasku przy ul. Słowackiego”<sup>30</sup>.

## 2. 2. Sprzątanie miasta

Miasto naprawdę było czyste, mimo iż większość pojazdów stanowiły wozy konne. Zadanie sprzątania spoczywało na przedsiębiorstwie należącym do miasta, Zakładzie Oczyszczania Miasta. Innymi ważniejszymi przedsiębiorstwami miejskimi były Miejskie Zakłady Wodociągowo-Kanalizacyjne i Rzeźnia Miejska, prowadząca także Targowisko Zwierzęce<sup>31</sup>.

Regulamin Zakładu Oczyszczania Miasta<sup>32</sup> został uchwalony przez Radę Miejską i zatwierdzony przez prezydenta. Zgodnie z nim wydzielono cztery kategorie ulic. O pierwszą, głównie reprezentacyjne ulice Śródmieścia, dbano najbardziej, poddając gruntownemu sprzątnięciu każdego ranka i doczyszczając oraz polewając jeszcze w ciągu dnia. Kategoria czwarta oznaczała nawierzchnie niebrukowane – przedmieścia, ulice takie jak ówczesna Legionów czy Łąkowa. Ulice sprzątano oczywiście przede wszystkim ręcznie, ale miasto dysponowało także zakupionymi w 1929 r. sześcioma samochodami, w tym dwiema pojaz-

<sup>29</sup> Słowo Pomorskie z 19 XII 1920 r., nr 1 (rok 1), s. 3.

<sup>30</sup> Tygodnik Toruński, 12 I 1924 r., nr 2 (rok I), s. 4

<sup>31</sup> Zob. szerzej K. Przybyszewski, *Toruń w latach*, s. 153–160.

<sup>32</sup> Zakład funkcjonował pierwotnie jako Urząd Straży Pożarnej i Czyszczenia Ulic, od 1934 – jako Zakład Czyszczenia Miasta i Wywozu Śmieci, wreszcie w 1935 r. otrzymał wskazaną nazwę. Zob. Akta Miasta Torunia z lat 1920–1939, t. 1, AP Toruń, s. 21. Szerzej na temat zakładu pisał: J. Tandecki, *Zakład Oczyszczania w Toruniu 1778–1978*, Toruń 1978.

waczko-odgarniarkami, „w latach następnych tabor mechaniczny został powiększony o dalsze 2 samochody specjalistyczne, zbudowane na podwoziu Polskiego Fiata”<sup>33</sup>, można więc zatem mówić o pewnej mechanizacji prac. Łączyło się to jednak również ze spadkiem zatrudnienia – początkowo Zakład Oczyszczania zatrudniał ponad 100 osób, później liczba ta spadła do około 80 osób.

Wreszcie, w połowie lat trzydziestych, planowano już w Toruniu budowę oczyszczalni ścieków, stosowny projekt przedłożył architekt Ignacy Tłoczek<sup>34</sup>.

### 2. 3. Zakłady sanitarne, zdrowie i opieka społeczna w międzywojennym Toruniu

Ze zrozumiałych względów w okresie wojny zaniedbano niemal zupełnie planową działalność w ramach lecznictwa i opieki społecznej. Niemniej miasta przyszłych województw zachodnich znajdowały się w stosunkowo dobrej sytuacji.

Spośród zakładów sanitarnych Toruń odziedziczył po czasach pruskich niemal wzorowo działające przedsiębiorstwo wodnokanalizacyjne, oddane w 1893 r. do użytku, w kolejnych latach nieco rozbudowane (gdy tymczasem poza Warszawą, żadne z miast b. Królestwa Kongresowego nie miało właściwie kanalizacji, nawet wielka Łódź<sup>35</sup>). Szybko jednak okazało się, że istniejące wodociągi nie są w stanie obsłużyć miasta, w którym nie tylko znacznie zwiększyła się liczba ludności, ale także wzrosło zużycie wody na 1 mieszkańca (około 60–75 litrów w roku 1924, co było istotnie wielkością znaczącą). Stąd od początku lat trzydziestych podjęto intensywną akcję rozbudowy istniejącej sieci, której koszt wyniósł ponad 1 mln zł. Pod koniec 1935 r. podłączono do wodociągów ponad 91,5% nieruchomości, do kanałiza-

<sup>33</sup> J. Tandecki, op. cit., s. 4.

<sup>34</sup> *UM Torunia, Gospodarka komunalna w Toruniu. Historia i terażniejszość*, Toruń 2001, s. 17. Postać Ignacego Tłoczka, autora wielu rozwiązań urbanistycznych wprowadzonych w międzywojniu w życie, scharakteryzował K. Przybyszewski, por. tenże, *Luździe Torunia Odrodzonej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, Toruń 2001, s. 386–388.

<sup>35</sup> Por. Z. Rudolf, *Rozwój urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych*, Samorząd Miejski, 1929, nr 5, s. 383 i n.

cji zaś 73,2%, co na tle ogólnopolskim stanowiło prawdziwy powód do dumy dla władarzy miasta<sup>36</sup>.

Wśród zakładów leczniczych należy wskazać Lecznicę Miejską (Publiczny Szpital Miejski) przy ul. Przedzamcze 5/10, Lecznicę Diakonisek (na Mokrem – szpital powiatowy) przy ul. Batorego 17/25 oraz Lecznicę Dobrego Pasterza (Zakład dla wenerycznie chorych, w 1930 r. przemianowany na Szpital Dobrego Pasterza) przy ul. Wałdowskiej. Obok istniały także prywatne placówki (np. słynnego chirurga dra Zdzisława Dandelskiego<sup>37</sup> na ul. Szumana) oraz lecznice wojskowe (Szpital Okręgowy przy ul. Jęczmiennej, Lecznica dla chorób zakaźnych przy ul. Koszarowej, obecnie Broniewskiej). Funkcjonowały też Zakłady Lecznicze Ubezpieczalni Społecznej przy ul. 3 Maja 17<sup>38</sup>. Ponadto w Toruniu było 5 aptek. Odczuwalny był brak łaźni miejskiej, a także – do 1931 r., oficjalnego referenta sanitarnego, lekarza miejskiego. Sprawami nadzoru sanitarnego nad wyrobem i obiegiem żywności zajmował się Magistrat. Miasto dbało także na wysokim poziomie o opiekę lekarską nad młodzieżą szkolną. Prowadzono szczegółowe badania, rejestrowane w specjalnych kartach zdrowia.

Szpital Miejski mieścił się w fatalnych warunkach lokalowych, budynki na Przedzamczu były ciasne i zniszczone. Nie udało się w okresie międzywojennym wybudować nowego szpitala. Niemniej podjęto pewne inwestycje w wyposażenie medyczne – zakupiono nowy aparat rentgenowski i elektrokardiograficzny, unowocześniono laboratorium. Szpital zajmował się także opieką społeczną i lekarską nad pracownikami doraźnymi i ich rodzinami, a także „gminno–ubogimi”.

W budżecie miejskim Torunia wydatki na cele sanitarne stanowiły kilka procent, przykładowo w 1924 r. – ok. 6%, co dawało kwotę około 75 tys. zł – 1,92 zł na osobę. W grupie miast o podobnej wielkości

---

<sup>36</sup> Por. K. Przybyszewski, *Toruń w latach*, s. 153–158.

<sup>37</sup> Dr Dandelski (1880–1954), zasłużony dla miasta nie tylko za swe działania podczas wojny, ale także długoletnie administrowanie szpitalem na Przedzamczu, przeprowadzał zabiegi chirurgiczne światowej klasy, przy użyciu najnowszych technik leczenia; w tym jako drugi w kraju dokonał zabiegu podwiązania tętnicy szyjnej wewnętrznej. Por. K. Przybyszewski, *Ludzie Torunia*, s. 86–89.

<sup>38</sup> Zob. *Książka adresowa Miasta Torunia według stanu z VI 1936 r.*, opr. i wyd. M. Renke, Toruń 1936, s. 31–32.

(Tarnów, Dąbrowa Górnicza) oznaczało to mniejszy udział w budżecie, ale kwotę na mieszkańca dość wysoką<sup>39</sup>. Ogólnie jednak właśnie miasta byłego zaboru pruskiego wypadają w statystykach dobrze – w 9 miastach tego zaboru, na liczbę mieszkańców przekraczającą nieco ponad 500 tys., na jedną osobę przypadają wydatki rządu 10 zł, gdy tymczasem w miastach byłego zaboru rosyjskiego 3,25 zł, w byłym zaborze austriackim – 6,46 zł. Z innej strony, miasta Pomorza i Wielkopolski oszczędzały na płacach (około 6,7% budżetu sanitarnego), jeden lekarz przypadał zaś na 24 466 mieszkańców.

Najpoważniejszą pozycją w budżecie sanitarnym na 1924 r. były wydatki przeznaczone na cele walki z „chorobami społecznymi” – gruźlicą, jaglicą, chorobami wenerycznymi – (ponad 66%, 50 000 zł). Następną znaczącą pozycją to wydatki na lecznictwo (około 26,5%). Płace to około 6,3%, kwota około 5 000 zł. Na tzw. „asaniację” (zaopatrzenie w wodę, usuwanie ścieków, śmieci i nieczystości ulicznych) przeznaczano w Toruniu najmniej, bo zaledwie 0,3% budżetu sanitarnego<sup>40</sup>. Niemniej niezgodna z prawdą jest w tym przypadku opinia, iż „jest rzeczą oczywistą, że miasta, które nie przeznaczają nic, albo znikomą część wydatków na cele asanacji, wydają sobie świadectwo niezbyt pochlebne”<sup>41</sup>, gdyż Toruń nie był przecież zmuszony budować swych popruskich sieci wodnokanalizacyjnych, w miarę zaś wzrostu potrzeb podjęto w tym zakresie konieczne inwestycje. Wreszcie, według statystyki, Toruń zatrudniał na etacie 4 lekarzy szpitalnych, 14 położnych, 9 siostr miłosierdzia i 3 pielęgniarki<sup>42</sup>.

---

<sup>39</sup> Ta wielkość nie daje jednak pełnego obrazu porównawczego, ze względu na oczywiste dysproporcje w rozwoju miast i ich doświadczeniach w samorządności.

<sup>40</sup> To dość ciekawe zestawienie. Z innych miast Polski nieco zbliżony układ wydatków prezentowały Katowice i ewentualnie Grudziądz, choć odbiegały liczbą mieszkańców (Grudziądz o 6 tys. mniej, Katowice o 4 tys. więcej). Ogólnie por. S. Tobiasz, *Gospodarka sanitarna samorządów miejskich na podstawie budżetów z 1924 r.*, Referat wygłoszony na IV Zjeździe Lekarzy i Działaczy Sanitarnych w Krakowie. Warszawa, b.d.w., passim, w tym w załączniku: Podział procentowy wydatków na cele sanitarne 49 większych miast polskich wg preliminarzy budżetowych na r. 1924 oraz Zestawienie wydatków 49 większych miast polskich na cele sanitarne wg preliminarzy.

<sup>41</sup> *Ibid.*, s. 17.

<sup>42</sup> *Ibid.*, w zał. Wykaz liczbowy personelu, zatrudnionego w instytucjach sanitarnych samorządowych 49 większych miast polskich.

Warto zauważyć, że obok typowych przepisów sanitarnych pojawiają się również porady dotyczące postępowania w przypadku chorób lub innych niemiłych dolegliwości, np. „Rady jak unikać zawszenia i jak tępić wszy i gnidy we włosach”: „Wszawość jest rzeczą wstrętną i szkodliwą, a nawet niebezpieczną. Od ludzi zawszonych ludzie stronią, bojąc się zarażenia się od nich pasożytami. [...] Ustrzec się zawszenia jest bardzo łatwo: dość raz na tydzień myć głowę wodą z mydłem i czesać codziennie gęstym grzebieniem. W razie zawszenia włosy najlepiej ostrzyć przy skórze, a głowę zmyć ciepłą wodą z mydłem [...]. Kto włosów żałuje, ten może się pozbyć pasożytów najłatwiej w sposób następujący: Zmieszać łyżkę nafty z łyżką oliwy, tranu lub gliceryny (w braku oliwy można używać samej nafty), zwilżyć tą mieszaniną. W odpowiedzi włosy wieczorem tak, ażeby ani jeden włos, zwłaszcza przy skórze, suchym nie pozostał. Owinąć głowę na noc papierem woskowym [...] i włożyć czepek lub owinąć chustką. Z rana na drugi dzień włosy dokładnie wymyć ciepłą wodą z mydłem i wycesać gęstym grzebieniem zmoczonym w mocnym occie. Czesanie takie powtarzać dni następnych [...]. Uwaga! Po natarciu włosów naftą unikać zbliżenia się do ognia, zapalanej świecy, lampy, papierosa”<sup>43</sup>.

Starano się również dbać o zasady higieny w trakcie dokonywania zakupów, dotyczyło tego m.in. „Rozporządzenie policyjne Wojewody Pomorskiego w przedmiocie przemysłowego i handlowego obrotu środkami spożywczymi”<sup>44</sup>: „Dotykane przez kupujących wyłożonych na sprzedaż owoców, pieczywa, wyrobów mięsnych oraz innych przygotowanych do konsumpcji artykułów żywnościowych jest policyjnie zakazane, co ze strony sprzedających winno być przestrzegane. Zakazuje się również nagniatania karpia, celem stwierdzenia ikry oraz zdejmowania łuski i skóry z żywych ryb. Żywe ryby należy aż do ich sprzedaży trzymać w wodzie”.

Obowiązek opieki społecznej nałożony na miasto opierał się początkowo na ustawie niemieckiej o wspieraniu ubogich, a od 1924 r. na ustawie o opiece społecznej<sup>45</sup>. Opieką według ustawy należało ob-

<sup>43</sup> Tygodnik Toruński, 22 III 1924, nr 12 (rok I), s. 23–24.

<sup>44</sup> Tygodnik Toruński, 12 III 1927, nr 11 (rok IV), s. 2–3.

<sup>45</sup> Ustawa z 16 VIII 1923 r. (DzURP Nr 92, poz. 726).

jąc niemowlęta, dzieci, młodzież, w tym zwłaszcza sieroty i półsieroty, starców, inwalidów, bezdomnych, alkoholików i więźniów, przekazując im żywność, ubrania, pomoc higieniczno-sanitarną. Samorządy nie rozporządzały jednak środkami finansowymi na tak szeroko zakrojone działania, a pomoc z budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej ukierunkowana była głównie na bezrobotnych. Stąd miasto musiało polegać przede wszystkim na sobie, organizując zakłady opiekuńcze (np. Dom św. Józefa, Dom Starców przy Grudziądzkiej). Te ostatnie działały także pod egidą prywatnych fundacji – należało wnieść pewną kwotę, w zamian otrzymywano mieszkanie w schronisku (Obywatelskie przy Słowackiego, św. Katarzyny, św. Jakuba i św. Jerzego w śródmieściu), trzeba było jednak samodzielnie się utrzymywać. Od 1918 r. funkcjonowało w Toruniu Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi, skupiające najwybitniejsze postaci w mieście, pod którego patronatem zorganizowano także Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem i Żłobek Pomorski. Opieką nad sierotami zajmowało się również Schronisko Miejskie przy Szosie Bydgoskiej 1. Także osoby prywatne, związki wyznaniowe czy organizacje kolejowe podejmowały działania socjalne, zawiązując odpowiednie stowarzyszenia, organizując dożywianie czy chociażby podejmując inicjatywy rozbudowy świetlic czy boisk sportowych<sup>46</sup>.

Dużą wagę przywiązywano do leczenia, a zwłaszcza zapobiegania chorobom zakaźnym zwierząt i ludzi. W 1930 r. uznano obszar miasta Torunia za zagrożony wścieklizną i w związku z tym wprowadzono przepis, iż wyprowadzanie, wywożenie i wynoszenie psów z obszaru miasta jest dopuszczalne tylko za zezwoleniem Magistratu, po uprzednim uznaniu psa „za niepodjęrzanego o wściekliznę” przez powiatowego lekarza weterynaryjnego. Przy wejściach do stacji kolejowych i przystaniach wodnych umieszczono tablice z napisem „Wywóz psów bez zezwolenia zakazany”. Nad przestrzeganiem zakazu mieli czuwać zawiadowcy stacji kolejowych i kierownicy przystani wodnych<sup>47</sup>.

---

<sup>46</sup> Zagadnienia socjalne szeroko omówił K. Przybyszewski, *Problemy zdrowia i opieki społecznej w Toruniu w latach 1920–1939*, Rocznik Toruński, t. 13, 1978, s. 91–119. Stamtąd zaczerpnięto wiele powyżej przytoczonych informacji.

<sup>47</sup> Zarządzenie Prezydenta Miasta Torunia z 22 V 1930 r. o zwalczaniu wścieklizny (Ogłoszenia Magistratu, 24 V 1930 r., nr 20).

Identyczne w swej treści zarządzenie zostało wydane 7 VIII 1933 r. po stwierdzeniu wścieklizny u psa starszego ogniomistrza Holca z 8 pułku artylerii ciężkiej<sup>48</sup>.

W 1927 r. prezydent miasta Torunia powiadomił mieszkańców, iż na podstawie rozporządzenia policyjnego z 20 X 1927 r. przystępuje się do łapania psów, które nie będą trzymane na smyczy w obrębie ogrodów publicznych i na targach, pozbawionych ponadto należytej opieki. „Pozatem chwycić się będzie wszystkie inne psy waleśające się po ulicach bez ważnego na rok 1928 znaczka podatkowego”<sup>49</sup>. Nawet psy mogły więc narazić się kontroli skarbowej.

Dla wypełniania zadań policji weterynaryjnej wynikających z rozporządzenia Prezydenta RP z 22 VIII 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych Magistrat miasta Torunia utrzymywał chwytaczy psów. Przedstawiciele tego zawodu obowiązywały specjalne przepisy zgromadzone w „Instrukcji służbowej dla chwytaczy psów miasta Torunia”<sup>50</sup>. W myśl tej instrukcji byli oni funkcjonariuszami państwowymi i „jako tacy winni zachowywać zawsze uprzejmość i przyzwrotność względem publiczności. W szczególności obwiązani są w wykonaniu swych zadań zachować największy spokój i oględność, wstrzymać się od czynienia jakichkolwiek uwag niepotrzebnych, wyzywania i wszelkiej samowoli. Nie wolno im podczas służby używać napojów alkoholowych. W razie powstania różnicy zdań pomiędzy nimi a zainteresowaną publicznością obwiązani są chwytacze psów udać się do najbliższego Komisariatu Policji Państwowej i zastosować się do jego decyzji”.

Funkcjonariusze obwiązani byli „podczas pełnienia funkcji mieć przy sobie swą urzędową legitymację i zewnętrzną widoczną odznakę urzędową. Oznaką chwytaczy psów, ustaloną przez Magistrat, jest opaska sukienna koloru jasno-modrego, na środku której naszyta jest okrągła blaszka miedziana. Blaszka ma w środku wyryty herb miasta

---

<sup>48</sup> Zarządzenie Prezydenta Miasta Torunia z 7 VIII 1933 r. o zwalczaniu wścieklizny (Ogłoszenia Zarządu miasta Torunia z 12 VIII 1933 r., nr 25, poz. 125).

<sup>49</sup> Orędownik Toruński (Organ urzędowy Magistratu miasta Torunia) z 17 III 1928 r., nr 11.

<sup>50</sup> Ogłoszenia Magistratu, 8 VIII 1931 r., nr 28, poz. 117.

Torunia, naokoło którego wyryte są słowa »Miejski Chwytaacz Psów«. Oznakę swą winni chwytaacze psów podczas służby nosić stale na lewym ramieniu wyżej łokcia”.

Praca chwytaacza psów nie była zajęciem lekkim, gdyż zgodnie z instrukcją funkcjonariusze ci musieli pełnić swe obowiązki także w niedziele i święta.

Instrukcja służbowa zawierała szczegółowe regulacje dotyczące „technicznego wykonywania łowów”: „Psy należy chwycić zasadniczo ręką, a widocznie złośliwe za pomocą pętli [...]. Unikać należy gwałtownego gonienia [...]. W porze upalnej należy prowadzone psy według możliwości napoić. Wstąpienie jednak ze złapanym psem do lokalu publicznego lub wprowadzanie do mieszkań jest wzbronione. Wyrwanie komuś psa siłą jest surowo wzbronione. Na łowy psów względnie kotów winno zasadniczo wychodzić dwóch chwytaaczy razem. Nie wolno chwytaaczom posługiwać się pomocnikami nieupoważnionymi przez Magistrat do łowienia psów (tzw. poganiaczami)”.

Chwytaaczy obowiązywały też odpowiednie przepisy „antykorupcyjne”: „Kupowanie i sprzedawanie psów, jako też każde pośrednictwo w takiej sprawie jest chwytaaczom psów surowo wzbronione [...]. Stosunki z handlarzami psów i z wszystkimi temi osobami, które podobne interesa prowadzą lub w nich pośredniczą, są zakazane. Chwytaaczom psów nie wolno żądać ani pobierać żadnego wynagrodzenia od właścicieli psów tytułem wykupu psa”.

Zarząd miejski nadał do wiadomości, że w dniu 25 III 1936 r. wyłoży na terenach Kępy Bazarowej, w Folwarkach Krowieniec i Katarzynka, na Wrzosoph i na Bielanych trutkę pod postacią zatrutych królików w celu tępienia drapieżników. „Przestrzega się przed zbieraniem trutek i padłych drapieżników”<sup>51</sup>. Nie podano niestety, o jakie drapieżniki mogło chodzić, musiały być one jednak dość duże, jeżeli jako przynętę rozrzucono wypchane trucizną króliki.

W 1938 r. na skutek stwierdzenia pryszczy w Toruniu-Rudak i Toruniu-Stawki okręg ten uznano za zapowietrzony. Na granicy okrę-

---

<sup>51</sup> Ogłoszenie Zarządu Miejskiego w Toruniu z 23 III 1936 r. o wyłożeniu trucizny w celu tępienia drapieżników (Ogłoszenia Zarządu Miejskiego w Toruniu, 25 III 1936 r., nr 11, poz. 69).



gu zapowietrzonego przy drogach publicznych, przejazdach i przejściach umieszczono w miejscach widocznych tablice z wyraźnym napisem: „Pruszczycza – okręg zapowietrzony – wprowadzanie i przeprowadzanie zwierząt racicowych zakazane”. Ponadto na obszarze całego Torunia zakazano „prowadzenia handlu domokrażnego zwierzętami racicowymi oraz handlu domokrażnego drobiem”, „urządzenia publicznych pokazów zwierząt racicowych, spędów zwierząt racicowych itd.”<sup>52</sup>.

W lipcu 1930 r. Toruń zaatakowany został plagą duru brzuszego popularnie zwanego tyfusem. Z tego też powodu prezydent miasta wydał do mieszkańców odezwę<sup>53</sup>, w której zalecił m.in. „tępic wedle możliwości muchy”, aby ustrzec się przed tą groźną chorobą. Dalej obwieszczenie głosiło: „są to wszystko na pozór drobnostki, dla niejednego może nawet uciążliwe, ale jedynie zabezpieczające człowieka przez zakażeniem durowem”. W tym samym miesiącu przeprowadzono także dobrowolne szczepienia ochronne przeciwko błonnicy (difteryt), o którym informowało ogłoszenie Magistratu z 18 VII 1930 r.<sup>54</sup>, apelowano w nim jednocześnie, aby dzieci „stanęły do szczepienia czyste i ubrane w czystą bieliznę”.

Kolejną chorobą, której próbowaly zapobiegać władze miejskie, była ospa. Co roku w miesiącach kwietniu i maju przeprowadzano przymusowe szczepienia przeciw tej chorobie. Każdego roku też w urzędowym publikatorze władz miejskich ukazywało się ogłoszenie o następującej treści: „Na rodzicach, względnie ich zastępcach, ciąży obowiązek przedstawienia dzieci do szczepienia oraz oględzin wykapanych, w czystej bieliznie i przepisowym terminie”<sup>55</sup>.

---

<sup>52</sup> Ogłoszenie Zarządu Miejskiego w Toruniu z 28 VI 1938 r. o zwalczaniu pryszczycy (Ogłoszenia Zarządu Miejskiego w Toruniu z 5 VII 1938 r., nr 29, poz. 129).

<sup>53</sup> Ogłoszenia Magistratu, 19 VII 1930 r., nr 26, poz. 135.

<sup>54</sup> Ibid., poz. 136.

<sup>55</sup> Zob. m.in. Ogłoszenia Magistratu, 30 IV 1932 r., nr 14, poz. 46; z 21 IV 1933 r., nr 12, poz. 69; Ogłoszenia Zarządu Miejskiego miasta Torunia, 21 IV 1934 r., nr 13, poz. 50; z 13 IV 1935 r., nr 14, poz. 63; z 4 IV 1936, nr 12, poz. 73; z 5 IV 1938, nr 15, poz. 63.

### 3. Obraz życia codziennego

#### 3. 1. Toruń miastem wojskowym

Pamiętać należy, że i za czasów pruskich, i w niepodległej Polsce, codziennym widokiem na ulicach Torunia byli żołnierze „rozmaitego autoramentu”. Przed wojną podniesiono wszakże Toruń do rangi nadgranicznej twierdzy, a wkrótce pozostawione w mieście budynki wojskowe (nie tylko koszary, ale i szpital, piekarnie, a nawet kościół garnizonowy) szybko zostały zaadaptowane dla potrzeb wojska polskiego. O tym jak poważnie wojsko traktowało swoje obowiązki może świadczyć przepis dotyczący zwiedzania ruin zamku krzyżackiego: „Władze wojskowe, pragnąc pójść na rękę publiczności miejscowej jak i turystom, zezwoliły na zwiedzanie ruin zamku pokrzyżackiego w Toruniu. Zamek zwiedzać można w miesiącach lipcu i sierpniu we wtorki i piątki od godziny 14 do 15, po uprzednim zgłoszeniu się w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Ratuszu. Zwracamy przytem uwagę, że zamek pokrzyżacki jest obiektem wojskowym, a zatem nie wolno go fotografować”<sup>56</sup>.

W Toruniu mieścił się Inspektorat Armii Nr III, któremu podlegały dwa dowództwa okręgów korpusów (DOK): Nr VII w Poznaniu i Nr VIII w Toruniu, przeniesionego tu w listopadzie 1921 r. z Grudziądza. Dowództwo miało swą siedzibę przy Woli Zamkowej 13, gdzie znajdowało się też mieszkanie służbowe dowódcy VII DOK<sup>57</sup>.

W Toruniu stacjonował pełen niemal przekrój wojsk – od pułków piechoty, artylerii ciężkiej i lekkiej, przeciwlotniczej, saperzy, ułani (choć prawdziwym centrum wojsk kawalerii w skali kraju był Grudziądz), po pułk lotniczy i balonowy. Od tego ostatniego, na stałe wpisane go w obraz międzywojennego Torunia dzięki balonowi obserwacyjnemu unoszącemu się nad miastem, wzięła swą nazwę jedna z uliczek przy lotnisku. Tymczasem hala, w której przechowywano balony,

---

<sup>56</sup> Komunikat Zarządu Miejskiego o zwiedzaniu ruin zamku pokrzyżackiego w Toruniu (Ogłoszenia Zarządu Miejskiego w Toruniu z 11 VII 1936 r., nr 26, poz. 137).

<sup>57</sup> Sylwetki Inspektorów Armii z siedzibą w Toruniu, Dowódców DOK VIII oraz Dowódców 4 Toruńskiej Dywizji Piechoty skreślił M. Bielski, *Generałowie odrodzonej Rzeczypospolitej*, Toruń 1995.

wedle wspomnień nieocenionego prof. Serczyka, była źródłem popularnych młodzieżowych dowcipów typu: „Masz pozdrowienia od Hali!”, „Jakiej hali?” „Balonowej!...”<sup>58</sup>.

Toruń był także prawdziwym centrum wojsk artyleryjskich. Utworzone na początku lat dwudziestych Centrum Wyszkożenia Artylerii (dalej CWArt.) pełniło funkcję głównego ośrodka szkoleniowego artylerii<sup>59</sup>. W ramach CWArt. powołano m.in. Szkołę Strzelania Artylerii, która prowadziła rozmaite kursy przeznaczone dla wyższych dowódców, a obok niej – Szkołę Młodszych Oficerów Artylerii. Kolejne przekształcenia wynikały z faktu wejścia w życie pragmatyki oficerskiej z 1922 r.; ostatecznie utworzono na mocy rozkazu szefa sztabu generalnego Józefa Piłsudskiego z 6 VI 1923 r. (L. 6696/Szk.) Oficerską Szkołę Artylerii w Toruniu, którą rozwiązano, o ironio, niemalże w przededniu osiemdziesiątej rocznicy powstania.

Warto pamiętać, że w Toruniu funkcjonowała także pierwsza szkoła wyższa Marynarki Wojennej, która miała swą siedzibę w odnawianych dziś tzw. Koszarach raławickich nad Wisłą.

Tak więc Toruń pełen był wojskowych, od podchorążych po wysokie szarże. W obraz miasta wpisały się pokazy balonowe, samolotowe, oraz – po dziś dzień uciążliwy – huk wybuchów rozlegający się z wielkiego poligonu po drugiej stronie Wisły, rozciągającego się aż po Aleksandrów Kujawski. Okazuje się, że poligon mógł być miejscem bardzo niebezpiecznym nie tylko dla ludzi, ale również dla koni. Zgodnie z regulaminem Poligonu Obozu Ćwiczebnego Centrum Wyszkożenia Artylerii „Luzacy i jezdni czekający z końmi mają zwracać uwagę, by konie nie jadły trawy, względnie nie lizały piasku, bo specjalnie na poligonie toruńskim niektóre trawy są trujące, a piasek przeważnie słonawy,

---

<sup>58</sup> J. Serczyk, *Wspomnienie*, s. 11.

<sup>59</sup> Por. E. Tomczak, K. Wszyński, H. Ponichtera, *Oficerska Szkoła Artylerii w Toruniu 1923–1992. Zarys dziejów. Tradycje, historia, współczesność*, Toruń 1992, s. 38–89; K. Wszyński, *Toruń centralnym ośrodkiem kształcenia i doskonalenia kadr artylerii polskiej w latach 1920–1939*, *Rocznik Toruński*, t. 14, 1979, s. 141–169; tegoż, *Oficerska Szkoła Artylerii – Szkoła Podchorążych Artylerii w Toruniu 1923–1939*, *Rocznik Toruński*, t. 20, 1991, s. 127–147. Por. także wspomnienia: W. Roman, *Oficer do zleceń*, Warszawa 1989, s. 38–82.

piasek i trawy mogą zatem wywołać kolkę lub w następstwie nawet padnięcie konia” (Rozdział XI. Przepisy policyjne)<sup>60</sup>.

Okazuje się – jak można żartobliwie stwierdzić – iż pobyt wojska w mieście miał duży wpływ na zachowanie mieszkańców Torunia. Niezbędne stało się wprowadzenie „Rozporządzenia policyjnego w sprawie broni”:

§ 1. Sprzedaż lub wprowadzenie w jakikolwiek sposób w obieg bokserów, wężów gumowych, powrozów lub rzemieni, zawierających metalowe lub inne obciążenia, jak również sprzedaż i wprowadzenie w obieg innych przedmiotów podobnego rodzaju, które by mogły służyć jako broń, są wzbronione.

§ 2. Trzymanie na sprzedaż oraz noszenie przy sobie broni kolnej, siecznej lub palnej, ukrytej w laskach albo w rurach lub w podobny sposób jest zakazane. [...]

§ 6. [...] Kartę na broń mogą uzyskać tylko osoby pełnoletnie, zachowujące się pod każdym względem bez zarzutu, które udowodnią istotną potrzebę noszenia broni. O potrzebie noszenia broni decyduje władza właściwa do wystawiania kart na broń. Osoby małoletnie mogą uzyskać kartę na broń tylko wyjątkowo, i to na pisemny wniosek ich ojca względnie opiekuna [...] <sup>61</sup>.

### 3. 2. Uczniowie toruńscy

Mundury wojskowe to nie jedyne, których było wiele na ulicach Torunia. Liczba mieszkańców wzrastała, i to zgodnie ze wskaźnikami przyrostu, i poprzez sporą migrację do miasta. Stąd pojawiła się konieczność rozbudowy sieci szkół powszechnych<sup>62</sup>, które miały za zadanie realizację 7-letniego obowiązku szkolnego.

Zabór pruski pozostawił dobrze rozbudowany system szkół, które wówczas służyć miały wychowaniu w duchu państwowości pruskiej,

---

<sup>60</sup> Regulamin Poligonu Obozu Ćwiczebnego Centrum Wyszkożenia Artylerji w Toruniu z 4 IX 1935 r. (wyciąg zamieszczony w Ogłoszeniach Zarządu Miejskiego w Toruniu z 28 XII 1935 r., nr 44, poz. 230).

<sup>61</sup> Tygodnik Toruński z 20 III 1926 r., nr 12, s. 5–7.

<sup>62</sup> Czyli podstawowych; te również mogły mieć różną formę. Zgodnie z założeniami reformy Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, premiera Janusza Jędrzejewicza, wyróżniano szkoły powszechne realizujące program zwykły (czteroletnie), wyższy (sześćoletnie) i pełny (siedmioletnie). Zob. ustawa z 11 III 1932 r. o ustroju szkolnym (DzURP Nr 38, poz. 389).

ale fakt ów przysłużył się województwom zachodnim – tu liczbę anal-fabetów szacowano na około 2–5%. Dla porównania – w Galicji było to około 40%, w Królestwie Kongresowym – 57%<sup>63</sup>.

W Toruniu około 1936 r. działało 14 publicznych szkół powszechnych (w tym przy ul. Wielkie Garbary niemiecka), szkoła specjalna (wcześniej tzw. pomocnicza) dla dzieci upośledzonych oraz szkoła wydziałowa (przygotowująca do nauki w gimnazjum)<sup>64</sup>. Ze szkół średnich niższych<sup>65</sup> należy wymienić przede wszystkim Gimnazjum Męskie im. Kopernika oraz jego filię na Bydgoskim Przedmieściu i Gimnazjum Żeńskie im. Królowej Jadwigi. Istniało także państwowe gimnazjum z językiem wykładowym niemieckim, w którym nauki pobierali nawet uczniowie z Łodzi. Wszyscy gimnazjaliści nosili jednak identyczne mundurki – granatowe, uczniowie liceów – czerwone, zielone zaś uczniowie seminariów nauczycielskich. Warto wspomnieć, iż obowiązek noszenia mundurków, oczywiście z przyszytą na lewym ramieniu tarczą z numerem szkoły, dotyczył nie tylko terenu szkoły, ale wszelkich spacerów po mieście. Uczeń „po cywilnemu” mógł narazić się na spore nieprzyjemności.

Podobnie srogo karane były wagary. Mówi o tym „Okólnik w sprawie kar za zmusy szkolne”:

§ 1. Rodzice i ich zastępcy winni postarać się o to, aby dzieci zobowiązane do brania udziału w nauce szkoły powszechnej regularnie do szkoły uczęszczały, i to celem wzięcia udziału nie tylko w naukach, lecz także w uroczystościach szkolnych i obchodach urządzanych przez szkoły.

§ 2. Za każdy dzień nieusprawiedliwionej częściowej lub całkowitej zmusy szkolnej karać się będzie osoby wymienione w § 1. grzywną od 50.000 do 400.000 mk.<sup>66</sup> (pięćdziesiąt do czterystu tysięcy mk), a w razie niemożliwości ściągnięcia aresztem jednego do trzech dni<sup>67</sup>.

<sup>63</sup> D. Nałęcz, *Kultura Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1991, s. 10.

<sup>64</sup> Por. Książka adresowa m. Torunia według stanu z VI 1936 r., s. 27. Liczba szkół tego typu urosła w okresie międzywojennym z 7 do ostatecznie 17 (1938 r., por. Akta Inspektoratu Szkolnego w Toruniu <1879/1920–1939> AP Toruń).

<sup>65</sup> Wspomniana reforma uporządkowała także ustrój szkolnictwa średniego, dzieląc je na dwuletnie gimnazjum i trzyletnie liceum; po ukończeniu ostatniego można było przystąpić do tzw. dużej matury i ubiegać się o przyjęcie do szkoły wyższej.

<sup>66</sup> Tj. marek polskich – waluta funkcjonująca w Polsce do 1924 r.

<sup>67</sup> Tygodnik Toruński z 12 I 1924 r., nr 2, s. 3.

Nad szkolnictwem powszechnym nadzór sprawował w I instancji Inspektor Szkolny (Inspektorat Szkolny istniał w Toruniu już od 1920 r., od 1933 r. zajmował się szkołami nie tylko miasta Torunia, ale i powiatu toruńskiego); w II zaś instancji oraz nad szkolnictwem średnim – Kurator. Początkowo Toruń należał do okręgu szkolnego poznańskiego, od 1937 r. wyodrębniono okręg pomorski.

Specjalne przepisy regulowały nawet uprawnienia woźnych szkolnych. Zgodnie z § 6 regulaminu dla woźnych publicznych szkół powszechnych w Toruniu przyjmowanie obcych osób do budynku szkolnego na pobyt stały lub czasowy i korzystanie z pomieszczeń i urządzeń szkolnych dla celów osobistych, jak np. przechowywanie zapasów w piwnicach, suszenie obcej bielizny na strychach (własną bieliznę można było suszyć bez zezwolenia), trzymanie drobiu i zwierząt domowych, było dopuszczalne tylko za zezwoleniem kierownika szkoły lub jego zastępcy, który zezwoleń takich udzielał w porozumieniu z Zarządem Miejskim<sup>68</sup>.

Niektóre problemy wychowawcze są aktualne już od wielu lat. Świadczy o tym „Okólnik w sprawie zwalczania alkoholizmu i palenia tytoniu wśród młodzieży szkolnej”:

Tu i ówdzie istnieje jeszcze zwyczaj niepolskiego pochodzenia, że maturzyści żegnają swoje zakłady komersami, w których alkohol odgrywa główną rolę. Szkoła polska nie powinna tolerować tego zwyczaju, a nauczyciele nie mogą uczestniczyć w zebraniach uczniów raczących się alkoholem. Dużo jest sposobów uroczystego pożegnania szkoły bez uciekania się do alkoholu, żeby tylko wymienić majówkę, wycieczkę, zabawę towarzyską, składkę na jakiś cel społeczny itd. Kuratorium nie uważa za potrzebne uzasadniać szkodliwości alkoholu, zwłaszcza dla młodzieży, gdyż sprawa ta wyjaśnień nie potrzebuje – spodziewa się jednak, że szkoła nasza całym autorytetem swoim przy każdej sposobności zwalczać będzie alkohol, jako truciznę dla ducha i ciała dorastającego pokolenia Polski.

Przy tej sposobności Kuratorium zwraca uwagę na nałóg palenia tytoniu mniej wprowadzić szkodliwy, ale za to więcej wśród młodzieży rozpowszechniony. Zły stan zdrowia młodzieży bardzo często należy przypisywać paleniu tytoniu. Zapobieganie tej wadzie jest tedy obowiązkiem wychowawców<sup>69</sup>.

<sup>68</sup> Regulamin Zarządu Miejskiego w Toruniu z 7 V 1935 r. dla woźnych publicznych szkół powszechnych w Toruniu (Ogłoszenia Zarządu Miejskiego w Toruniu, 11 V 1935 r., nr 18, poz. 80).

<sup>69</sup> Tygodnik Toruński z 18 X 1924 r., nr 42, s. 8.

#### 4. Toruń – miastem targowym

W omawianym okresie w Toruniu odbywały się dwa rodzaje targów: targi małe, zwane także zwykłymi czy też tygodniowymi, oraz targi wielkie. Targi małe odbywały się w czterech punktach miasta: na Rynku Staromiejskim, na Rynku Nowomiejskim, na ulicach: Browarnej, Krzyżackiej i Szpitalnej, na Targowisku Miejskim przy Rzeźni Miejskiej.

W tych samych miejscach, z wyjątkiem Rynku Staromiejskiego, odbywały się także targi wielkie. Targi małe odbywały się w każdym tygodniu we wtorki, środy, piątki i soboty, targi wielkie zaś nieregularnie – o ich terminach władze zawiadamiały mieszkańców w lokalnej prasie. Przedmiotem handlu na targach były przede wszystkim artykuły spożywcze, a także drobne wyroby rzemieślnicze. Regulamin targów małych<sup>70</sup> miasta Torunia wymienia następujące „przedmioty obrotu targowego: 1. płody surowe przyrody, 2. zwierzęta domowe, z wyłączeniem większych zwierząt, jak koni, krów, wołów, 3. artykuły żywności wszelkiego rodzaju, 4. naczynia i narzędzia gospodarcze i rolnicze oraz przedmioty, których wytwarzaniem zajmuje się ubocznie okoliczna ludność. Pozatem w myśl pozwolenia Magistratu w Toruniu – jako władzy przemysłowej I instancji [...] wolno, z uwagi na zwyczaj i potrzeby miejscowe – sprzedawać i kupować na targach małych wyroby pantoflarskie (pantofle drewniane)”. Na targach wielkich sprzedawano te same artykuły, a także większe zwierzęta domowe (konie, krowy etc.) oraz na podstawie pozwolenia Wojewody Pomorskiego<sup>71</sup> – wyroby bednarskie i rymarskie.

Każde z miejsc, w jakich odbywały się targi, miało swoją specjalizację – i tak np. na targu przy ul. Browarnej sprzedawano zboże, ziemniaki, kapustę i drewno opałowe, a na Rynku Staromiejskim mleko, masło, ser, jaja, śmietaną, drób, dziczyznę, owoce, grzyby i warzywa wszelkiego rodzaju oraz kwiaty, nasiona i jagody.

---

<sup>70</sup> Ogłoszenie Magistratu miasta Torunia z dnia 30 VII 1932 r. zawierające regulamin targów małych miasta Torunia (Ogłoszenia Magistratu miasta Torunia z 6 VIII 1932 r., nr 23, poz. 81).

<sup>71</sup> Pozwolenie z dnia 8 I 1926 r. wydane na podstawie § 70 niemieckiej ordynacji proceduralnej.

Regulaminy targów, zarówno małych jak i wielkich<sup>72</sup>, surowo zabraniały zachowań godzących w interesy konsumentów, także tych najmłodszych. Zgodnie z § 24 obu regulaminów „Niedojrzałe owoce należy na targowiskach oznaczyć odpowiednimi napisami jako takie. Nie wolno mieszać owoców niedojrzałych z dojrzałymi. Sprzedaż owoców niedojrzałych dzieciom do lat 10 jest surowo wzbroniona”. Surowo zabronione było także „na wszystkich targowicach zabijanie, skubanie, odzieranie ze skóry i patroszenie zwierząt”. Zakaz ten nie dotyczył jednak zabijania ryb.

Poza regulaminami obrót targowy normowały przepisy obowiązujące jeszcze w czasie zaborów. Warta wspomnienia jest m.in. ustawa z 15 VI 1897 r.<sup>73</sup> w sprawie obrotu masłem, serem, smalcem i ich namiastkami. Jej treść przypomniła mieszkańcom Torunia redakcja „Słowa Pomorskiego” w 1922 r.<sup>74</sup> „wobec pojawiania się na rynkach naszych margaryny i kilkakrotnego stwierdzenia fałszowania masła margaryną”:

1. Handle, sprzedające margarynę muszą w widocznym miejscu posiadać wyraźny napis: „Sprzedaż margaryny”. Margaryną nazywa się wszelkie przetwory, które są masłu podobne, a nie są wyrabiane z czystego tłuszczu mleka.
2. Naczynia zawierające margarynę muszą posiadać w widocznym miejscu napis: „Margaryna” oraz muszą być oznaczone czerwoną opaską o szerokości co najmniej 2 cm.
3. Mieszanie margaryny z masłem jest zabronione.
4. Policja i organy kontrolne mają prawo swobodnego wejścia w godzinach sprzedaży do składów, gdzie margarynę sprzedają, przeprowadzenia rewizji i wzięcia próby do analizy za pokwitowaniem.
5. Fałszowanie masła margaryną lub sprzedaż fałszowanego margaryną masła karana jest więzieniem do 6 miesięcy i grzywną 15.000 mk, lub jedną z tych kar.
6. Oprócz kary może być orzeczona konfiskata towaru sfałszowanego.

---

<sup>72</sup> Ogłoszenie Magistratu miasta Torunia z dnia 30 VII 1932 r. zawierające regulamin targów wielkich miasta Torunia (Ogłoszenia Magistratu miasta Torunia z 6 VIII 1932 r., nr 23, poz. 82). Por. także Regulamin targów małych (tygodniowych), Toruń 1938; Regulamin targów wielkich (Jarmarków), Toruń 1938.

<sup>73</sup> ReichsGesetzBlatt, s. 475.

<sup>74</sup> Słowo Pomorskie z 31 I 1922 r.



## 5. Przepisy okolicznościowe i specjalne

Obecnie prawie już powszechnie korzystamy z internetu, nie mówiąc już o telewizji czy radiu. Zezwolenie na prywatne posiadanie tego ostatniego wydawano dopiero od 1924 r.: „Aparaty radio wolno już zakładać do prywatnego użytku” – tak głosił numer 99 Dziennika Ustaw – „Upoważnienia na prawo zakupu i założenia radiostacji odbiorczej i korzystania z niej udzielane będą tylko pełnoletnim obywatelom polskim. Podanie na założenie radiostacji należy złożyć do Urzędu pocztowo-telegraficznego”<sup>75</sup>.

Specjalne przepisy regulowały także funkcjonowanie lokali rozrywkowych w pewnych okresach: „W czasie Wielkiego Tygodnia, tj. od 29 marca do 4 kwietnia br. włącznie, nie będą udzielane zezwolenia na urządzenie zabaw tanecznych, koncertów, balów, dancingów itp. rozrywek”<sup>76</sup>.

Już w okresie dwudziestolecia międzywojennego pewne grupy młodzieży sprawiały problemy wychowawcze. W związku z powyższym „wskutek zażaleń na tamowanie komunikacji na chodniku przed kinem »Corso« na Rynku Nowomiejskim przez gromady chłopców, zarządzono stały posterunek policyjny na miejscu, w celu utrzymywania należytego porządku w tym kierunku”<sup>77</sup>.

## 6. Zakończenie

Intencją autorów było przybliżenie obrazu miasta z lat międzywojennych temu czytelnikowi, dla którego nazwy większości ulic nie są już dziś znane. Chcieliśmy przypomnieć nieco faktów z najnowszej historii miasta, gdyż dzisiejsze funkcjonowanie miasta tkwi przecież korzeniami głęboko w prawie i przepisach nie tylko międzywojennych, ale wręcz pruskich. W II Rzeczypospolitej prawo pruskie określało nie tylko organizację władz miejskich, ale i po części miejskie materialne prawo administracyjne.

---

<sup>75</sup> Tygodnik Toruński z 13 XII 1924 r., nr 50, s. 11.

<sup>76</sup> Tygodnik Toruński z 27 III 1926 r., nr 13, s. 7.

<sup>77</sup> Tygodnik Toruński z 22 III 1924 r., nr 12, s. 9.

Konkludując, dla Torunia lata 1920–1939 to okres prosperity. Miasto, wykorzystując swe bogate doświadczenia w samorządności, zainwestowało w siebie, dla dobra swych mieszkańców. Nad porządkiem, obok władz miejskich, czuwały władze powiatu miejskiego, kurator szkolny, lekarz miejski. W owym spectrum przepisów porządkowych odbija się oblicze Torunia jako miasta pełnego młodzieży, miasta prężnie rozwijającego się. Ważnego w skali kraju chociażby w aspekcie wojskowym.

Wiele z ówczesnych przepisów wywołuje dziś uśmiech, ale przestrzeganie ich z żelazną konsekwencją wpływało na wspomniany dzień z nostalgią obraz miasta. „Nie robił Toruń międzywojenny wrażenia miasta bogatego, nie porażał widokiem luksusowych sklepów i magazynów mód, nie odbywały się tutaj wystawne bale ani głośne imprezy high-life'u. Było natomiast czysto i porządnie, i to nie tylko od święta, lecz właśnie na co dzień”<sup>78</sup>.

### The prohibition of washing with a hydrant – an example of Toruń's municipal regulations in the 20-year-interwar period. The picture of the town

This historical and legal picture is to show the reader the practical aspects of life in Toruń in the years of the Second Republic of Poland. The every day life of the period is reflected in regulations which either were issued at that time or constituted old Prussian rules – still enforced.

Toruń became independent in January 1920. Then new officials arrived in the town to perform their functions in a new voivodship and county region. The first independent elections to local authorities took place in November 1920. The legal basis for the Town Council and Magistrate was the Prussian town regulation from 1835. More significant changes were brought by the unification act of 1933. In the interwar period Toruń was the seat of the voivode and was beyond the county – being the seat of *the starost of the town*, who cooperated closely with the police. The authorities, created to keep law and order in the town, issued regulations restricting different aspects of everyday life. The restrictions concerned the traffic, the cleaning, the prevention of diseases, social care, and trade. Those specific regulations were connected

<sup>78</sup> J. Serczyk, *Obraz...*, s. 149.

with the armed forces of different kind to be stationed in Toruń (even aviation and balloon ones). On the other hand, regulations issued by the Toruń curator were addressed to students, mainly from gymnasium and high school. The tight control over enforcing the municipal regulations made Toruń exceptionally clean and well-maintained. Such descriptions of Toruń appear in many opinions quoted by the author.

## Wäschewaschen unter dem Hydranten verboten oder Ordnungsvorschriften in Thorn in der Zwischenkriegszeit. Ein Bild der Stadt

Die vorliegende historisch-rechtliche Skizze soll den Lesern die praktischen Aspekte des Lebens in Thorn in den Jahren der 2. Republik nahebringen. Das tägliche Leben dieser Zeit fand einen sehr illustrativen Niederschlag in den Ordnungsvorschriften, die damals herausgegeben wurden oder die aus der preußischen Zeit in Kraft blieben.

Thorn erlangte die Unabhängigkeit im Januar 1920 zurück. Damals kamen in die Stadt die ersten Beamten der neu entstandenen Wojewodschaft Pommern und des Kreises und übernahmen ihre Funktionen. Die ersten souveränen Wahlen zu den städtischen Körperschaften fanden im November 1920 statt. Die rechtliche Grundlage für die Tätigkeit des Stadtrats und des Magistrats war die weiter in Kraft gehaltene preußische Stadtordnung von 1853. Größere Änderungen in ihrer Organisation brachte erst das polnische Verschmelzungsgesetz von 1933. In der Zwischenkriegszeit war Thorn auch der Sitz eines Wojewoden und als kreisfreie Stadt Sitz eines Stadtstarosten, der eng mit der Polizei zusammenarbeitete. Diese Behörden wurden zur Aufrechterhaltung von Recht und Ordnung in der Stadt eingerichtet und gaben Ordnungsvorschriften heraus, die verschiedene Aspekte des täglichen Lebens regelten. Geregelt wurden der städtische Nahverkehr, Probleme der Stadtreinigung und der Krankheitsvorbeugung, die Sozialhilfe und auch der Handel. Besondere Normen brachte die Stationierung von verschiedenen Heeresteilen in der Stadt mit sich, sogar von Luftwaffe und Ballonfliegern. Die Vorschriften des Thomer Schulrats wiederum richteten sich an die Schüler der hiesigen Schulen, vor allem Gymnasien und Lyzeen. Eine strenge Aufsicht über die Einhaltung der städtischen Verordnungen führte dazu, dass die Stadt ungewöhnlich gepflegt und sauber war. Das geht auch aus vielen Äußerungen hervor, die die Autoren zitiert haben.